

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pokrzywdzony G. D. wraz ze swoją rodziną, tj. z partnerką M. B. (1) i trojgiem małych dzieci, z początkiem roku 2017 roku wynajął od K. K. (1) mieszkanie w P. przy ul. (...). Piętro niżej, pod numerem 11, mieszkała obwiniona U. E.. Już pierwszego dnia, kiedy tylko rodzina G. D. zaczęła wprowadzać się do mieszkania, zwoziła meble, obwiniona naszła ich w miejscu zamieszkania i zwróciła uwagę, że jeśli chcą tu mieszkać to muszą wyciszyć podłogę. Kobieta podkreślała, że rodzina liczy pięć osób, są dzieci i będzie jej za głośno. Jeśli nie chcą mieć z nią zatargów muszą wyciszyć odpowiednio podłogę. Zaznaczyła przy tym, że w przeszłości już się procesowała i wygrywała te sprawy. Zaznaczyła, że w razie potrzeby będzie powiadamiać policję.

Jak wynikało z notatki policyjnej obwiniona wśród większej części mieszkańców bloku, którzy wyrazili chęć pozostania anonimowymi, miała opinię osoby niezwykle konfliktowej. Ww. wielokrotnie spierała się z innymi mieszkańcami w sprawach sąsiedzkich. Niektóre z tych spraw znajdowały swój finał w sądzie. Ponadto, kobieta już przy pierwszym spotkaniu z ojcem nowej właścicielki mieszkania, S. K., miała pretensje do niego o prowadzony za głośno remont. Mężczyzna na jej prośbę zaprzestał dalszego remontu w tym dniu, szanując, że kobieta świętuje uroczystość urodzin lub imienin. W kolejne dni kobieta nadal jednak nachodziła S. K., czyniąc mu uwagi odnośnie zbyt głośnego remontu, pomimo, że mężczyzna starał się zachowywać względnie cicho. Następnie kobieta często zwracała uwagę córce S. K., która zamieszkała w tym lokalu. Przeszkadzało jej m.in. robienie porządków w mieszkaniu, np. odkurzanie przez K. K. (1). Ostatecznie właścicielka wyjechała do pracy za granicę, a mieszkanie postanowiła oddać pod wynajem, w tym m.in. rodzinie G. D.. W ocenie właścicielki mieszkania z uwagi na zachowanie jej sąsiadki był problem ze znalezieniem najemców tego mieszkania.

G. D. i jego rodzina normalnie użytkowali najęte mieszkanie, zgodnie z zasadami współżycia społecznego i w poszanowaniu praw innych lokatorów. W miarę możliwości – biorąc pod uwagę trójkę małoletnich dzieci, ich chęć zabawy, starali się aby to codzienne funkcjonowanie rodziny nie było uciążliwe dla innych mieszkańców. Wyłożyli mieszkanie dywanami w celu wyciszenia podłogi, tak aby uczynić zadość prośbie obwinionej. Pomimo tego w mieszkaniu obwinionej, nadal dało się słyszeć odgłosy eksploatacji mieszkania przez rodzinę D.. Z ich mieszkania dochodziły jednakże normalne, nieodbiegające od ogólnie przyjętej normy odgłosy, związane z użytkowaniem mieszkania. Nikt złośliwie nie hałasował. Było słyhać rozmowy domowników, odgłosy związane z zabawą dzieci, bieganiem i chodzeniem po podłodze. Rodzina nie była skonfliktowana z innymi sąsiadami. G. D. i jego rodzina starali się być względnie chicho, tak aby nie zakłócać spokoju innym mieszkańcom bloku. Nie organizowali w mieszkaniu żadnych imprez i nie urządzali awantur. Mieli dobrą opinię u właściciela mieszkania i wśród pozostałych mieszkańców bloku, a G. D. także u swojego pracodawcy.

Pomimo tego, obwiniona U. E. w okresie od momentu wprowadzenia się nowej rodziny, tj. od stycznia 2017 roku, do co najmniej dnia zgłoszenia niniejszej sprawy, tj. do dnia 10 lutego 2017 roku, a także i dalej, nie akceptowała zaistniałego stanu rzeczy, w szczególności braku wyciszenia podłogi przez właściciela lub najemców. Przeszkadzały jej odgłosy sąsiadów z góry, w jej ocenie tworzone specjalnie i złośliwie. W odwecie, w celu dokuczenia G. D. oraz jego rodzinie, zaczęła złośliwie ich niepokoić. Kobieta wielokrotnie o różnych porach dnia wzywała na rodzinę G. D. policję. W okresie od dnia 01.01.2017 roku do dnia 17 marca 2017 roku pod wskazanym adresem odnotowano 14 interwencji dotyczących zakłócania spokoju i porządku, z czego żadna z podjętych interwencji nie została potwierdzona. Każdorazowo po przybyciu policji na miejsce interwencji rodzina G. D. zachowywała się cicho lub też w sposób normalny korzystała z mieszkania. Obok telefonów na policję, obwinionas uderzała w grzejnik różnymi przedmiotami, w celu wymuszenia na rodzinie D. określonego zachowania, zgodnego z jej oczekiwaniami. Dzieci pokrzywdzonego bały się tych dźwięków. Ponadto, U. E. używała często wobec G. D. słów nieprzyzwoitych, np. spotykając go na klatce schodowej mówiła „oprawca, świnia, morderca, won do lasu”. Krzyczała takie sformułowania również ze swojego mieszkania, tak aby nieprzyzwoite sformułowania były słyszane przez sąsiadów z góry. Wypowiadała się niepoehlebnie o rodzinie G. D. także wśród swoich znajomych. Żaliła się na zachowanie tej rodziny, ale i używała przy tym pod ich adresem obraźliwych sformułowań. Nadto, kobieta w inkryminowanym okresie była także i w Zakładzie Usług (...) przy ul. (...)

w P., a więc w miejscu pracy obwinionego, gdzie użyła wobec G. D. i pod adresem jego rodziny słów nieprzyzwoitych, a kontekst tej wypowiedzi był taki, że są to „B., dzicz, patologia, powinni mieszkać w lesie”. Swoje uwagi poczyniła w biurze, w obecności pracodawcy obwinionego J. W. i współpracownika J. K..

Aktualnie, tj. w chwili wyrokowania w niniejszej sprawie G. D. wraz z rodziną, z uwagi na powyższą sytuację wytworzoną przez obwinioną, nie zamieszkał już w lokalu mieszkalnym nr (...) przy ul (...) lokalu, albowiem zmienił swoje miejsce zamieszkania. Z pomocą pracodawcy zakupił mieszkanie na własność. Wcześniej miał problemy z wynajmem mieszkania między innymi z uwagi na niepoehlebne opinie krążące o jego rodzinie, spowodowane częstymi interwencjami policji w jego poprzednim miejscu zamieszkania, czyli przy ul. (...).

W mieszkaniu przy ul. (...) zamieszkali nowi najemcy, którzy w świetle opinii wyrażonej przez obwinioną na rozprawie w dniu 17 października 2017 roku, również nie cieszą się u niej dobrym zdaniem.

Ponadto w dniu 9 marca 2017 roku przed blokiem na ul. (...) w P. około godz. 18:00 biegał luzem, bez kagańca, pies należący do mieszkającej w tymże bloku pod numerem 11 obwinionej U. E.. Pies na widok zgłaszającego G. D. i jego 4 letniej córki zaczął biec w ich stronę. Na widok biegnącego psa, dziecko przestraszyło się i schowało za ojca. Mężczyzna krzykiem odgonił psa, który pobiegł za blok. Zawiadamiający oświadczył policjantom, że zarówno przed blokiem jak i na klatce schodowej nie było właścicielki psa. Pies ten był w przeszłości widywany także i przez inne osoby, że biegał luzem, tj. bez smyczy i kagańca.

Obwiniona w chwili orzekania miała 72 lata. Była emerytowaną nauczycielką i osiągała z tego tytułu emeryturę w wysokości ok. 2.400 zł miesięcznie. Nie była w przeszłości karana sądownie. W bazie (...) była notowana za wykroczenie z art. 77 kw, popełnione w dniu 09 października 2014 roku.

(dowód: wyjaśnienia obwinionej U. E. k. 111v. a zarejestrowane na płycie DVD-R k.115; zeznania świadków: G. D. k. 5, 71, 112; M. B. (1) k. 10, 112 – 112v.; L. J. k. 12, 112v.; S. K. k. 16, 112v. - 113; J. K. k. 20, 113; I. H. k. 22, 113v.; K. K. (1) k. 18, P. D. k. 24, B. S. k. 123v.; B. K. L. k. 123v.; J. W. k. 123v. – 124, I. C. k. 124; A. S. k. 124, przy czym zeznania z rozprawy zarejestrowane na płycie DVD-R k.115; dane obwinionej k. 80, 111v., a nadto na podstawie protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o wykroczeniu k. 2-3, 67-68; notatki z interwencji k. 8, 66, notatki urzędowej z wykazem przeprowadzonych interwencji w okresie od 29 stycznia do 15 marca 2017 roku k. 27-27v.; danych z bazy (...) k. 33; kserokopii dokumentów złożonych przez obwinioną wraz ze sprzeciwami k. 47-57v., 92; kserokopii dokumentów złożonych na rozprawie k. 108-110.)

Zeznania wszystkich świadków i wyjaśnienia obwinionej zostały zarejestrowane na płycie DVD-R stanowiącej załącznik do protokołu rozprawy.

Obwiniona U. E. nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Wyjaśniła, że od momentu kiedy tylko pani K. zakupiła mieszkanie starała się namówić nowego właściciela na wyciszenie podłogi, albowiem deski rzucone na legary bez wypełnienia powodowały, że podłoga działała jak pudło rezonansowe. Błąd był popełniony w jej ocenie już w przeszłości, jeszcze przy adaptacji tego lokalu. Nowy właściciel tego nie uczynił. Ona nie wiedziała jeszcze wtedy, że to będzie mieszkanie biznesowe, pod tzw. wynajem. Od 01 stycznia 2017 roku w mieszkaniu zamieszkali G. D. i jego konkubina wraz z trójką dzieci. Dzieci z podłogi zrobiły boisko, a ona jest gościem we własnym mieszkaniu. Hałasy stały się nie do wytrzymania. Przyznała, że wówczas stukiała więc w grzejnik, aby uspokoić sąsiadów z góry. Zwracała się również wielokrotnie do dzielnicowego o próbę rozwiązania tego problemu. To na jego sugestie zaczęła wzywać policję, gdy tylko hałas w jej ocenie stawał się nieznośny. Uciekała z domu, chodziła do znajomych i na stację (...), aby tylko nie przebywać w domu. Zwracała się o pomoc do zarządcy bloku oraz do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ostatecznie założyła sprawcę cywilną w tej kwestii. Nigdy zaś nie wyzywała G. D. i jego rodziny. Swoimi sformułowaniami mogła komentować programy oglądane w telewizji, które ją bulwersowały. Z bloku została przesłuchana tylko pani, która nadużywa alkoholu. Podała, że należy wziąć monitoring z firmy pogrzebowej, aby mieć pewność, jak przebiegała jej wizyta w zakładzie pracy G. D..

W kontekście drugiego zarzutu wyjaśniła, że jej pies jest małym, miłym i czułym zwierzęciem, bardzo dobrze ułożonym. Pies został wzięty ze schroniska. Jest od niej mocno uzależniony i nigdy by nie wyszedł sam. Pies nie szczeka. Nie mniej wyjaśniając potwierdziła, że pies wielokrotnie był przez nią wyprowadzany luzem czyli bez smyczy i kagańca, ale zawsze przy jej nodze się pilnował. Podkreślała, że jej pies źle by zniósł smycz. Potraktowałby to jako karę. Ma zostać ukarana za miłość do zwierząt. Jej pies jest tak spokojny, że nigdy w życiu nikomu nie uczyniłby żadnej krzywdy. Ma na to świadków, którzy to potwierdzą (vide: wyjaśnienia obwinionej U. E. k. 111v., płyta DVD-R stanowiąca załącznik do pisemnego protokołu).

Sąd zważył co następuje:

Wyjaśnienia obwinionej Sąd podziela jedynie w części dotyczącej tego, że w mieszkaniu obwinionej faktycznie czasem dało się słyszeć hałas, generowany z mieszkania nad nią i od samego początku próbowała ona doprowadzić do wyciszenia podłogi w tym lokalu. Ponadto, Sąd dał wiarę w tej części wyjaśnieniom obwinionej, w której szczerze przyznała, że była w mieszkaniu pokrzywdzonego pierwszego dnia, gdy ten tylko się wprowadzał do wynajętego lokalu, aby uprzedzić go o słabych stronach tejże podłogi, oraz, że była w miejscu jego zatrudnienia, oraz że uderzała w grzejnik w swoim mieszkaniu, aby uciszyć sąsiadów z góry, wzywała policję na sąsiadów oraz że wyprowadzając psa na spacer wielokrotnie puszczała go luzem nie stosując nakazanych przepisami miejscowymi środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia. W tej części nikt, ani inne dowody, wyjaśnieniom obwinionej nie zaprzeczał. Potwierdzali je świadkowie przesłuchani w sprawie.

Sąd natomiast nie obdarzył wiarą wyjaśnień, w których obwiniona zaprzeczyła, że nachodząc G. D. w miejscu jego zamieszkania, w bloku nr 45 przy ul. (...), oraz w miejscu jego zatrudnienia, używała pod adresem zarówno jego, jak i jego rodziny słów nieprzyzwoitych. Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom obwinionej, kiedy twierdziła, że to zachowanie sąsiada D. i jego rodziny było niewłaściwe, a jej zachowanie nie miało charakteru dokuczenia czy też złośliwego niepokojenia. Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom obwinionej w tym zakresie, w jakim wywodziła swoje uprawnienia do prowadzenia psa bez smyczy i kagańca.

Na przymiot wiarygodności zasługują zeznania wszystkich świadków przesłuchanych w sprawie, zarówno tych powołanych przez oskarżyciela publicznego, jak i przez obwinioną. Z tym, że świadkowie B. S., B. L. i I. H. podawali w sposób niezwykle stronniczy, pozbawiony obiektywizmu i głównie na okoliczności niezwiązane wprost z przedmiotową sprawą. Żadna z tych osób nie była bowiem bezpośrednim świadkiem zdarzeń objętych zarzutami, a swoją wiedzę powyższe osoby czerpały głównie z opowieści samej obwinionej. Nie mniej trudno na tej podstawie czynić świadkom zarzut niewiarygodności. Osoby w te wyraźnie „brały stronę” obwinionej i to w sposób ewidentnie nieobiektywny. Nie dysponując pełną wiedzą o sytuacji sąsiedzkiej osoby te formułowały jednoznaczne oceny nakierowane na obronę obwinionej. Polegając na jej relacjach i sporadycznych wizytach w jej mieszkaniu, nie były – w ocenie Sądu – obiektywnie ocenić przebiegu wydarzeń objętych zarzutami. Osoby potwierdziły, że U. E. jest ich dobrą znajomą, zaczęła im się żalić na zachowanie sąsiadów mniej więcej z początkiem roku 2017 roku. Sąsiedzi w świetle relacji obwinionej mieli nieznośnie hałasować. Ponadto, osoby te zwracały na dobre cechy charakteru obwinionej, chcąc przedstawić jej osobę w jak najbardziej korzystnym świetle. Podkreślały, że obwiniona w ich ocenie jest osobą pomocną i kocha zwierzęta, a jej pies nawet gdy jest spuszczonej ze smyczy nie byłby w stanie zrobić komuś krzywdę. Ponadto, B. A. L. potwierdziła, że raz była gościem w domu swojej znajomej i tym samym słyszała, że z mieszkania powyżej faktycznie dało się słyszeć hałas. Zaznaczyła jednak wyraźnie, że były to odgłosy związane z normalnym użytkowaniem mieszkania. Nie miały one charakteru złośliwego. Nie była to też żadna awantura czy też bójka. Po prostu dzieci się bawiły, biegały. Świadek zasugerowała jednak, iż w jej opinii dzieci należy wychowywać. Wyraziła również dezaprobatę dla takiego zachowania sąsiadów obwinionej. Zawiedziona była również postawą Policji, która w jej ocenie w tej sprawie nic nie zrobiła. Z kolei świadek I. H. w sposób aż nadto oczywisty starała się wzmocnić linię obrony obwinionej, wypowiadając się o swojej znajomej w samych superlatywach. Świadek potwierdziła, że raz była świadkiem jak obwiniona uderzała w grzejnik, z resztą okoliczności tej nie przeczyła również sama obwiniona. Jednocześnie świadek zapewniała, iż nie ma możliwości, aby obwiniona czyniła to częściej. Indagowana przez Sąd, nie potrafiła odpowiedzieć dlaczego tak uważa. Wbrew innym dowodom, użyła sformułowania, że obwiniona przechodziła

„gehennę” i jednocześnie nie potrafiła w sposób rzeczowy i racjonalny sprecyzować, na czym ta gehenna miała polegać. Podała tendencyjnie, że właśnie na generowaniu tych hałasów. Świadek ten w trakcie przesłuchania miała trudność z przyznaniem wprost, że w przeszłości zdarzało się, iż pies obwinionej szedł luzem przy właścicielce bez smyczy i kagańca. Ewidentnie nie chciała swoimi zeznaniami zaszkodzić obwinionej, przy czym okoliczność ową w treści swoich wyjaśnień przyznała przecież szczerze i uczciwie sama obwiniona, ale też i świadkowie B. S., B. A. L., I. C., G. D., M. B. (1), L. J., S. K. i K. K. (1). Ponadto, świadek indagowany w trakcie składania zeznań wskazała, że w jej ocenie wszyscy mieszkańcy P. znają psa obwinionej i wiedzą, że jest łagodny. Z tych wszystkich przyczyn zeznania tego świadka nie mogły zostać uznane za miarodajne, obiektywne i zgodne z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Stąd też nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Przy pomocy obiektywnych dowodów pod postacią dokumentów (k. 27 – 27v.) wspartych zeznaniami dzielnicowego A. S. Sąd ustalił, że wbrew twierdzeniom obwinionej, każdorazowo zgłaszane przez nią interwencje okazywały się bezpodstawne. Materiał dowodowy, w ślad za stanowiskiem pokrzywdzonego, wykazał, że rodzina G. D. użytkowała lokal w sposób właściwy, nieodbiegający od normy. Dochodzące z góry hałasy stanowiły zaś konsekwencję normalnego użytkownika mieszkania.

Sąd dał wiarę zeznaniom G. D. i M. B. (1), w treści których podawali zgodnie, że pomimo tego, iż starali się zachowywać cicho, wyciszyli nawet mieszkanie dywanami, to obwiniona w odpowiedzi i tak niepokoiła ich uderzaniem w grzejnik, wielokrotnym i nieuzasadnionym wzywaniem Policji oraz nachodziła ich w miejscu zamieszkania i w miejscu pracy używając przy tym wobec G. D. i rodziny słów nieprzyzwoitych. Wiarygodne są także zeznania G. D., w zakresie w którym opisywał sytuację z udziałem psa obwinionej w dniu 09 marca 2017 roku. Wersję powyższych świadków wzmocniły zeznania J. W., J. K., którzy opisali sytuację związaną z „wizytą” obwinionej w Zakładzie Usług (...) w P.. Ponadto, zeznania S. K., K. K. (1), L. J. i P. D. utwierdziły jedynie Sąd w przekonaniu, że obwiniona w rzeczywistości była i jest osobą konfliktową i złośliwą. Zeznania te były spójne i korelowały ze sobą.

Brzmienie niestosownych słów wypowiedzianych przez obwinioną Sąd ustalił wprost na podstawie relacji pokrzywdzonego, jego partnerki, J. W. i J. K.. W trakcie składania wyjaśnień obwiniona próbowała wykazać, że niektóre słowa mogła wypowiadać w wyniku oglądania programów telewizyjnych, np. „Sprawa dla Reportera”. Tłumaczenia te jednak Sąd ocenił jako nielogiczne i służące jedynie obronie przed grożącą odpowiedzialnością.

Ważne dla niniejszej sprawy były zeznania świadka J. W., de facto powołanego w sprawie przez samą obwinioną. Świadek ten znał zarówno pokrzywdzonego G. D., którego cenił jako swojego pracownika, oraz znał bardzo dobrze od wielu lat obwinioną U. E.. Stąd też jego zeznania miały wymiar najbardziej obiektywny. Nie miał on interesu w bezpodstawnym oskarżaniu obwinionej jak i podawaniu nieprawdy na rzecz pokrzywdzonego. Poza tym słowa tego świadka znajdowały potwierdzenie w wyżej wskazanych dowodach, które sąd uznał za wiarygodne, w tym także w zeznaniach J. K. oraz były logiczne. Sąd te zeznania uznał za wiarygodny i wartościowy materiał dowodowy.

Sąd zważył co następuje:

W myśl art. 77 kw osoba trzymająca zwierzę zobowiązana jest zachować zwykłe lub nakazane środki ostrożności. Naruszenie tego obowiązku jest wykroczeniem zagrożonym karą grzywny do 250 złotych albo karą nagany.

W przedmiotowej sprawie ze zgromadzonych dowodów – z zeznań świadka G. D., a pośrednio także z wyjaśnień obwinionej – jednoznacznie wynikało, że w dniu 9 marca 2017 roku na ulicy (...) w P., pies, który należał do obwinionej i którego tego dnia „trzymała” w rozumieniu art. 77 kw, biegał luzem, czyli zarówno bez kagańca jak i bez smyczy. Wprawdzie obwiniona podkreślała, że jej pies jest spokojny i ułożony, oraz wykazuje wiele cierpliwości dla innych ludzi, nigdy też nikogo nie zaatakował i nie ma możliwości, aby kiedykolwiek to uczynił, to jednak te cechy zwierzęcia nie mają znaczenia dla odpowiedzialności z art. 77 kw.

W myśl § 15 Regulaminu Utrzymania Czystości i Porządku na terenie Miasta i Gminy P. obowiązującego w dniu 09 marca 2017 roku – wprowadzonego w życie Uchwałą Nr XXXIII/428/13 Rady Miejskiej w P. z dnia 13 maja 2013 roku (Dz. U. Województwa (...) z 2013 roku poz. 2140) do obowiązków właścicieli utrzymujących zwierzęta

domowe - w odniesieniu do psów - należy prowadzenie każdego psa na uwięzi oraz z nałożonym kagańcem – o ile wysokość psa liczona od początku przednich łap do punktu nad łopatkami, wynosi ponad 30 centymetrów. Dopuszcza się prowadzenie psa na smyczy i bez kagańca, jeżeli jego wysokość jest mniejsza niż 30 cm, pod warunkiem, że nie stanowi on zagrożenia dla otoczenia.

W tej sytuacji nie budzi najmniejszych wątpliwości, że niezależnie od wielkości psa na każdym właścicielu czworonoga ciąży obowiązek wyprowadzania go **co najmniej na uwięzi – czyli na smyczy**. Zwierzęta większe – czyli powyżej 30 cm – zgodnie z obowiązującym Regulaminem, muszą mieć obowiązkowo także kaganiec.

Przepisy porządkowe dopuszczają możliwość zwolnienia psa z uwięzi (przemieszczać się bez smyczy) o ile jest on w kagańcu i może to mieć miejsce na obszarze mało uczęszczanym przez ludzi oraz kiedy jest możliwość sprawowania kontroli nad jego zachowaniem (nie dotyczy psów ras uznanych za agresywne), jak również na terenie prywatnym o ile nieruchomość jest ogrodzona w sposób uniemożliwiający jej opuszczenie przez psa oraz wykluczający samowolny dostęp osób trzecich – vide: § 15 ust. 1 pkt 3 i 4 Regulaminu.

W myśl art. 10a ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (t.j. Dz. U. z 2013 roku poz. 856 z późn. zm.) zabrania się puszczania psów bez możliwości ich kontroli i bez oznakowania umożliwiającego identyfikację właściciela lub opiekuna. Sąd dostrzega, że w tych okolicznościach nałożenie przepisami regulaminu dodatkowego obowiązku wyposażenia psa zwalnianego z uwięzi w kaganiec, którego to obowiązku nie przewidują przepisy ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie praw zwierząt stanowi modyfikację przepisu ustawowego, a tym samym istotnie naruszenie prawa. Stąd też nakazany środek przy trzymaniu psa winna być jedynie konieczność wyprowadzania psów na smyczy.

Nie mniej przepis ustawowy nie zezwala na swobodne puszczenia psa według uznania jego właściciela o ile jest on oznakowany w sposób umożliwiający identyfikację właściciela lub opiekuna. Stanowi on jednoznacznie, że zabrania się puszczania psów bez możliwości ich kontroli. Brak smyczy, pozbawia trzymającego zwierzęcia kontroli nad nim, czego dowodem są zachowania psa przy spotkaniu innych ludzi czy zwierząt. Pies obwinionej nie przeszedł specjalistycznej tresury i trzymająca go każdorazowo nie jest w stanie nad nim zapanować i przywołać go gdyby coś nieoczekiwanego się wydarzyło. Tym bardziej nie jest w stanie zapanować nad nim, gdy tak jak w dniu 09 marca 2017 r. pies biegł zupełnie luzem, pozostawiony bez opieki. Poza tym spotykający się z nim ludzie nie wiedzą jak zwierzę zareaguje co może wywołać ich gwałtowne i nieoczekiwane reakcje a to może stwarzać zagrożenia dla nich samych lub innych (gwałtowny skręt rowerzysty powodujący najazd na przeszkodę lub inną osobę, ucieczka pieszego na jezdnię pod nadjeżdżający akurat samochód). Nie sposób przewidzieć wszystkich możliwych reakcji zarówno ludzi jak i zwierzęcia, które również może gwałtownie wbiec np. na jezdnię. Wbrew zeznaniom świadka I. H., Sąd przyjął z racjonalnych i obiektywnych powodów, że nie wszyscy w ponad dwudziestotysięcznym mieście i w jego okolicy znają obwinioną, a tym bardziej jej psa.

Podkreślić także należy, że przepis art. 10a ust. 3 ustawy o ochronie zwierząt wymieniając przesłanki umożliwiające puszczenie psa używa spójnika „i” co oznacza, że wszystkie wskazane tam warunki muszą zostać spełnione łącznie.

Trafnie natomiast przepisy porządkowe precyzują miejsca, w których zwierzęta mogą być puszczane luzem. Winny to być tereny mało uczęszczane przez ludzi. Tereny przylegające do budynków wielorodzinnych, place zabaw dla dzieci, chodniki, trawniki przy chodnikach i ciągach komunikacyjnych nie są właściwym terenem do puszczania zwierząt luzem. Niezależnie od rasy, wielkości i cech osobniczych zwierzę stanowi zagrożenie dla innych osób – przechodniów, bawiących się dzieci, rowerzystów a także innych uczestników ruchu drogowego (na chodnikach, jezdni).

Sancję za nieprzestrzeganie przepisów porządkowych w zakresie „trzymania zwierząt” przewiduje art. 77 kodeksu wykroczeń.

W tym przepisie przedmiot czynności wykonawczej określony został jako zwierzę. Ustawa nie precyzuje zatem, o jaki rodzaj zwierząt chodzi. Oznacza to, że w grę wchodzi zarówno zwierzęta domowe (a więc zwierzęta tradycyjnie przebywające wraz z człowiekiem w jego domu lub innym odpowiednim pomieszczeniu, utrzymywane przez człowieka

w charakterze jego towarzysza – psy, koty i inne), jak i gospodarskie, laboratoryjne oraz wykorzystywane do celów specjalnych.

Określając wymagane środki ostrożności, ustawodawca wskazuje na zwykłe lub nakazane. Zwykłymi środkami ostrożności są takie, które są powszechnie przyjęte, np. trzymanie na uwięzi złego psa, prowadzenie psa w kagańcu, a także sensowne ograniczenie swobody np. poruszania się byka pasącego się na łące czy zamykanie bydła na noc. Nakazane środki ostrożności to takie, które wynikają z obowiązujących przepisów szczególnych, czyli także przepisów porządkowych regulujących zasady utrzymywania zwierząt na określonym terenie.

Naruszenie tego obowiązku jest czynem zabronionym pod postacią wykroczenia z art. 77 kw. Obwiniona wie, że ma taki obowiązek, była wszakże w przeszłości karana za czyn podobny, ale świadomie go lekceważy podkreślając, łagodność i dobroć swego psa. Te cechy zwierzęcia nie wyłączają obowiązków właściciela czworonoga wynikającego z Regulaminu oraz nie wyłączają bezprawności naruszania ustanowionych prawem obowiązków. Obwiniona zatem umyślnie narusza obowiązki ustanowione przepisami porządkowymi prawa miejscowego, które ustanawiają nakazane środki ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, a na które powołuje się przepis art. 77 kw.

Mając powyższe na uwadze stwierdzić należy, że obwiniona popełniła wykroczenie z art. 77 kw albowiem w ustalonym dniu pies bez smyczy biegał luzem przy bloku wielorodzinnym nr 45 na ulicy (...) w P.. Bez znaczenia w tym kontekście były tłumaczenia obwinionej i powołanych na tą okoliczność świadków, że pies jest nadzwyczaj łagodny.

Z kolei przedmiotem ochrony z art. 107 kw jest spokój psychiczny człowieka, przeciwdziałanie frustracji, irytacji oraz innym formom dyskomfortu psychicznego. Strona przedmiotowa zakłada złośliwe niepokojenie w celu dokuczenia osobie. Znamię złośliwości oznacza szczególne nastawienie podmiotowe sprawcy przejawiające się w chęci dokuczenia, zrobienia przykrości, wyprowadzenia z równowagi. Niepokojenie może polegać na zakłóceniu spokoju lub innych zachowaniach wyprowadzających pokrzywdzonego z równowagi psychicznej. Istotne w zachowaniu sprawcy jest to, że kieruje się on chęcią dokuczenia innej osobie, sprawienia jej przykrości, przysporzenia trosk i zmartwień. Pobudką działania sprawcy jest nieżyczliwość, bowiem chodzi o "dotknięcie" ofiary, wyprowadzenie jej z równowagi, spowodowanie zdenerwowania.

Mając na uwadze powyższe, oraz całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, należało stwierdzić, iż obwiniona U. E. swoim działaniem niewątpliwie wypełniła znamiona wykroczenia określonego w art. 107 kw. Kobieta już od pierwszego dnia pojawienia się nowych sąsiadów, a więc w styczniu 2017 roku naszała na ich mieszkanie i wyraźnie zmanifestowała swój pogląd na ich dalsze zamieszkiwanie w tym miejscu, bez uwzględnienia jej postulatów odnośnie wyciszenia podłogi. Zapowiedziała wzywianie policji. Następnie konsekwentnie wdrażała swój plan w życie, czyniąc w pewnym sensie pokrzywdzonym prawdziwe „piekło” z zamieszkiwania w jej sąsiedztwie. Kobieta nie szczędziła gorzkich słów pod adresem swojego sąsiada i jego rodziny, nawet w miejscu jego zatrudnienia w obecności innego pracownika i pracodawcy. Takie zachowanie obwinionej zasługuje na potępienie w postaci sankcji za wykroczenie. Nawet, gdyby przyjąć wersję obwinionej, że faktycznie w akustyce obu mieszkań są jakieś nieprawidłowości, a generowany hałas nawet przy normalnym użytkowaniu lokalu jest nadmierny, to winna ona swoje racje wywieść, a następnie udowodnić przed właściwym sądem cywilnym. Wybrała sposób mniej cywilizowany, czyniąc z życia swoich sąsiadów koszmar.

Zgodnie z art. 9 § 2 kw jeżeli Sąd jednocześnie orzeka o ukaraniu za dwa lub więcej wykroczeń (tak jak ma to miejsce w realiach niniejszej sprawy), należy wymierzyć łącznie karę w granicach zagrożenia określonych w przepisie przewidującym najsurowszą karę.

Wymierzając karę obwinionej Sąd oparł się na dyrektywach wymiaru kary zawartych w art. 33 kw.

W tej sytuacji Sąd mając powyższe ustalenia na uwadze oraz sytuację majątkową i rodzinną obwinionej – emeryturę, brak innych osób na utrzymaniu – przy zastosowaniu art. 9 § 2 kw wymierzył jej łącznie karę 300 złotych grzywny. Kara ta jest w ocenie Sądu karą sprawiedliwą i adekwatną zarówno do stopnia społecznej szkodliwości czynu jak i jego zawinienia. Winna również spełnić oczekiwaną rolę w zakresie prewencji ogólnej jak i szczególnej. Niniejsze

postępowanie oraz orzeczona kara będzie dla obwinionej właściwą nauzką życiową i zdaniem Sądu sprawi, że nie popełni ona ponownie czynu zabronionego w postaci wykroczenia lub przestępstwa.

O kosztach postępowania i opłacie sądowej Sąd orzekł w myśl przepisów powołanych w sentencji wyroku – punkt II.
– uznając, że sytuacja majątkowa i osobista obwinionej w pełni zezwala na ich uiszczenie.

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

-(...)

3. (...)

(...)